

wet mamy przykłady, że przedsiębiorcy, którzy zwykle niechętnie ponoszą znaczniejsze wydatki, wolą korzystać z krajowych źródeł i mimo znaczniejszych kosztów u krajowych fabrykantów, wolą zaspakajać swoje potrzeby w kraju, niż za tańsze pieniądze sprowadzać niemiecką tandetę.

Nie wypowiadamy tego zdania, nie stwierdzając go dowodem.

Oto firma braci Kapeluszków w Brodach zapotrzebowała rezerwoaru żelaznej konstrukcji o pojemności sześć tysięcy litrów, a wysokiego na dziesięć metrów. Zagraniczne fabryki, zwłaszcza niemieckie uwiadomione o tem przez swych faktorów nadesłały brodzkiej firmie cały szereg swych zastępców z ofertami i kosztorysami, z których jeden był tańszy od drugiego. Do konkursu o tę robotę stanęła także krajowa fabryka sanocka i mimo, że oferta jej nie była najniższą, bracia Kapelusze powierzyli jej wykonanie rezerwoaru.

Dwadzieścia tysięcy koron pozostało w kraju, zamiast wpaść do pruskiej kieszeni, a fabryka sanocka wywiązała się z podjętego zadania ku zupełnemu zadowoleniu zamawiających i nadzwyczaj punktualnie, zaś inżynier-chemik p. Rzeczycki, który tę robotę badał z ramienia rządu zanim wydano pozwolenie na używanie jej, nie mógł znaleźć słów uznania dla wykonawców.

Jak widać z tego nasi fabrykanci i przedsiębiorcy bez szkody, ale owszem z pożytkiem dla siebie mogą hołdować zasadzie „wspierajmy przemysł krajowy“, żądając naturalnie nawzajem, aby społeczeństwo w stosunku do nich o tej zasadzie nie zapomniało.

Drugie gimnazjum w Rzeszowie.

Lepiej się dziś jakoś dzieje! Zwolna wreszcie ubogi nasz kraj, słusznie zwany krajem analfabetów, zaczyna zyskiwać coraz to więcej szkół, coraz bardziej troszczy się o wykształcenie młodzieży, pojmując dobrze, iż od niej, od jej wiedzy i zrozumienia obowiązków zależy przyszłość tej ziemi. Ten objaw cieszy nas tak samo, jak i każdy krok na drodze do uprzemysłowienia, gdyż to są jedynie dwie główne ścieżyny, które prowadzą do lepszej przyszłości, to jest ta broń, co da nam możliwość wyprzeć z granic naszego kraju straszną, rozpanoszącą się już wszechwładnie nędzę, zmuszającą całe tłumy naszych wieśniaków albo do emigracji za ocean, albo do szukania zarobku u pruskich prześladowców...

W szeregu miast, które w bieżącym roku wzbogaciły się nowymi szkołami, stanął także Rzeszów, gdzie dzięki zabiegom Rady szkolnej krajowej. wzniesiono nowe drugie gimnazjum i dnia 23 listopada oddano do użytku publicznego.

Na uroczystość tę przybył J. Eminencya ksiądz biskup Pelczar z Przemyśla, namiestnik hr. Andrzej Potocki i wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Edwin Płazek.

Aktu poświęcenia w asystencji katechetów gimnazjalnych i kleru rzeszowskiego dokonał sam ksiądz biskup, który, po odśpiewaniu przez chór



Fot. Janusz. Rzeszów.

Drugie gimnazjum w Rzeszowie: Uroczystość poświęcenia drugiego gimnazjum rzeszowskiego.

młodzieży specjalnie na tę uroczystość napisanej kantaty, przemówił do zebranych, wzywając ich do pilnej pracy i pielęgnowania tradycji narodowych, opartych na zasadach wiary. Z kolei wygłosił mowę p. namiestnik, który wyraził niepełną nadzieję, że nowe gimnazjum, przy staraniach grona profesorskiego, przy pilności uczniów, stanie się niebawem tem nowym ogniskiem oświaty, co przysporzy krajowi dzielnych obywateli, pojmujących i spełniających sumiennie swe obowiązki.

Po przemowie tych dwóch obywateli zabrał głos p. Nogaj, dyrektor I. gimnazjum rzeszowskiego, a następnie p. Warmśki, dyrektor nowego gimnazjum. P. Warmśki w podniosłych słowach podziękował Radzie szkolnej za stworzenie tego nowego posterunku wiedzy i oświaty, a następnie, zwracając się do grona profesorów i do młodzieży, wezwał ich do zgodnej, łącznej pracy, którąby chlubiła i sławą okryła nowy zakład.

Na tem skończyła się uroczystość otwarcia nowego gmachu drugiego gimnazjum w Rzeszowie.

Niepożądany podarunek cesarski.

Na wolnej ziemi Amerykanów, w ojczyźnie wielkiego bojownika wolności, Waszyngtona—stanął pomnik jednego z największych tyranów, jacy kiedykolwiek zasiadali na tronie: pomnik Fryderyka Wielkiego.

Pomnik ten ofiarował w prezencie cesarz Wilhelm Amerykanom, wywdzięczając się im za serdeczne przyjęcie, jakiego z ich strony doznał brat cesarza, książę Henryk pruski.

Prezent ten był przyczyną chwilowego zamęcenia stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami.

Amerykanie, jako wolny i wolnomyslny naród, nie chcieli w żaden sposób zgodzić się na to, by na ich ziemi paradował pomnik człowieka, który był najzagorzalszym wstecznikiem i wrogiem wolności. Poza tem jeszcze podejrzewali intencje ofiarodawcy. Przypuszczali — i nie bez pewnej racji, że ów narzucony przez cesarza Wilhelma pomnik — nie ma na celu zrobienia wątpliwej zresztą przyjemności narodowi amerykańskiemu — domyśleli się natomiast, że cesarz Wilhelm chce dać tym pomnikiem do zrozumienia światu, że i Ameryka oddaje hołd wojennemu geniuszowi Niemiec, jakim bez kwestyi był Fryderyk Wielki — domyślali się dalej, że pomnik ten ma na celu dodanie ducha wszystkim Niemcom, przebywającym na obszarze Ameryki.

Takie komentowanie nie mogło oczywiście przychylnie usposobić narodu względem cesarza Wilhelma, narzucającego swój sposób myślenia Ameryce. Nieporozumienie, wywołane nietaktem ofiarodawcy, było nawet czas jakiś w stadium ostrem. Na zgromadzeniach i meetingach, protestowano żywo przeciw przyjęciu pomnika. Wieści o tem doszły naturalnie i do Berlina, a poseł niemiecki w Waszyngtonie o mało dymisję nie przypłacił cesarskiej zachcianki. Pomnik przetransportowano swojego czasu z Niemiec do Ameryki i ustawiono go w Waszyngtonie bez żadnych uroczystości poświęcenia i odsłonięcia.

Ale cesarz niemiecki nie mógł strawić tego, by dar jego lekceważono, by w pogardliwym milczeniu przyjęto jego ofiarę; cesarz Wilhelm bowiem, lubując się sam w reklamie, uroczystościach, mowach, okrzykach, pragnął, aby i w tym wypadku bez krzyku i huku się nie obeszło.

Długo jednak trwało, zanim powiodło się dyskretnym zabiegom dyplomacji niemieckiej doprowadzić do uspokojenia wzburzonej opinii i uroczystego odsłonięcia pomnika.

Dnia 19 listopada b. r. nastąpiło w Waszyngtonie uroczyste odsłonięcie pomnika króla Fryderyka Wielkiego.

Prezydent Roosevelt i niemiecki poseł w Waszyngtonie, baron Speck v. Sternburg, wygłosili z tej okazji odpowiednie przemówienia, a cesarz niemiecki telegrafował z powinszowaniem — słowem dyplomacya, czy upór niemiecki święciły znów tryumf.

Pomnik największego z tyranów stanął w Waszyngtonie, mieście noszącym imię bohatera, który razem z naszym Kościuszką i Puławskim walczył o wolność Ameryki!...



Fot. Janusz. Rzeszów.

Drugie gimnazjum w Rzeszowie: Gmach, w którym mieści się drugie gimnazjum rzeszowskie.